Rok V. Nr. 10 20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 26/27 stycznia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Jak doszło do wojny na Dalekim Wschodzie?

Japonja pokrzyżowała na czas plany USA.

Medjolan, 25 stycznia. **W pewnym interesującym wywiadzie z tokijskim przedstawicielem „Popolo d'Italia" japoński ambasador Kurusu omawiał swą misję specjalną w Waszyngtonie, która miała uratować w ostatniej chwili pokój na Pacyfiku.**

„Z serji mych spotkań z Rooseveltem i Hullem — tak oświadczył Kurusu — pierwsze i ostatnie spotkanie wyryło mi się na zawsze w pamięci. **Pierwsze odbyło się 17 listopada 1941 roku, ostatnie zaś debaty dyplomatyczne odbyły się dnia 26 listopada z Hullem, a dnia 27 listop. z Rooseveltem. Konferencje te miały przebieg dramatyczny, a nawet rac[illegible] Podczas spotkania 26 listopada Hull wręczył nam „niemożliwą notę", która zaskoczyła tak admirała Nomurę, jak i mnie. USA chciały — było to już faktem udowodnionym — notą tą przypieczętować los pertraktacyj.** Nomura i ja widzieliśmy Hulla w dniu 7 grudnia po raz ostatni, kiedy wręczaliśmy mu naszą notę. Ale to już nie było dyplomatycznem spotkaniem".

Na pytanie, jakie było nastawienie japońskich pełnomocników do żądania USA z dnia 26 listopada, domagającego się wycofania się Japonji z paktu Trzech Mocarstw i czy z pośród pozostałych propozycyj niemożliwych do przyjęcia, to żądanie posiadało znaczenie drugorzędne dla rządu Stanów Zjednoczonych, Kurusu odpowiedział, co następuje:

„Nastawienie Waszyngtonu do Paktu Trzech Mocarstw było rzeczywiście jedynem w swoim rodzaju.

Z pośród wszystkich żądań nam postawionych, **to właśnie pod względem znaczenia stało na pierwszem miejscu, które zawierało propozycję wystąpienia z Paktu Trzech Mocarstw.** Kiedy rząd Stanów Zjednoczonych widział, że na tym punkcie byliśmy bezwzględnie nieustępliwi, dał on nam do zrozumienia, że **byłby skłonny do nadania temu punktowi formy bardziej umiarkowanej,** aniżeli była jego forma poprzednia, domagająca się od nas zobowiązania, byśmy ten pakt uważali za martwą literę, w razie gdyby japońsko-amerykańskie pertraktacje miały zostać zakończone pomyślnym wynikiem.

Także i ta propozycja kompromisowa spotkała się z naszą stanowczą odmową".

„Jakże to jest możliwe — tak zapytaliśmy Hulla — **żeby właśnie Stany Zjednoczone, które zawsze prawiły morały o nietykalnej świętości zobowiązań międzynarodowych, teraz chciały nas do tego koniecznie doprowadzić, abyśmy naszych zobowiązań nie dotrzymali? Czyż to nie jest dziwne?" Ponadto sam pakt, tak podkreślił Kurusu, posiada czysto pokojową i defensywną naturę.** Sam fakt, że USA tak bardzo zależało na tem, abyśmy wystąpili z paktu, dowodził nam jasno, że Stany Zjednoczone aktywnie, aczkolwiek potajemnie, przygotowywały się do udziału w wojnie, innemi słowy, Stany Zjednoczone usiłowały zabezpieczyć sobie czasową stabilizację na Pacyfiku, aby móc tem wygodniej prowadzić wojnę na Atlantyku.

Tak zostały plany USA zdemaskowane i przedstawione w prawdziwem świetle.

Syjam o wojnie z Anglosa[illegible].

Bangkok, 25 stycznia. Dziennik „Thaimai" pisze wobec zbliżającej się rocznicy wypowiedzenia wojny przez Syjam Anglji i Stanom Zjednoczonym, że **zbliża się ku końcowi rok pełen sukcesów dla Syjamu. — W ścisłej współpracy z Japonją przyniósł ten rok armji syjamskiej zupełne zwycięstwo nad siłami aljanckiemi w państwach Schan. Również i na terenie politycznym Syjam osiągnął sukcesy.** Utrzymał on swą niezawisłość, potwierdzoną przez japońskiego sojusznika. Dalej starał się Syjam po wybuchu wojny w zwiększonej mierze o rozwój swej gospodarki i swego przemysłu i pod tym względem umiał osiągnąć znaczne korzyści, wskutek których uniezależnił się od zaopatrzenia z zagranicy.

Silna pozycja Japonji w Burmie.

Genewa, 25 stycznia. **„Po jednym miesiącu wojny lądowej i w powietrzu w terenach granicznych Burmy nie udało się jeszcze Anglikom wyprzeć Japończyków z ich stanowisk" — pisze „Daily Mail" w dniu 22 stycznia w pewnem sprawozdaniu swego specjalnego korespondenta, wysłanego na tamten front.**

Fortyfikacje japońskie są umocnione do tego stopnia, że jest rzeczą niemożliwą zająć je atakiem bezpośrednim. Pozatem jednak nie pomogą tu też żadne manewry okrążające, ponieważ Japończycy chwytają natychmiast każdy oddział wypadowy brytyjski i albo niszczą go, alo też zm[illegible]ają go do odwrotu. Przeciwnik daje tem samem znów dowód, że góruje także w sposobie prowadzenia wojny partyzanckiej.

Czungking ignorowany przez Stany Zjednoczone.

Genewa, 25 stycznia. **Tygodnik USA „Time" z dnia 11 listopada umieszcza wiele omawiany komentarz w sprawie stale powtarzających się zapewnień przyjaźni Waszyngtonu względem Chin czungkińskich.** Stwierdza on, że Chiny Czungkingu były w dziwny sposób lekceważone przez Biały Dom. Przybyła w kwietniu do Waszyngtonu misja wojskowa została z początkiem stycznia przez Czangkaiczeka odwołana. Czungking nie dał w tej sprawie żadnego wyjaśnienia i nie było też takiego wcale potrzeba. **Misja była od samego początku całkowicie ignorowana.** Oficerowie Czungkinga oddali swe pisma uwierzytelniające. Była to jedyna sposobność, podczas której zetknęli się z władzami USA. Nigdy nie dopuszczono ich do jakiegokolwiek udziału w obradach nad strategicznem położeniem na Pacyfiku. Wkońcu Chińczykom zabrakło cierpliwości i odjechali.

Gwałtowne walki czołgów i artylerji na wschodnim froncie.

Berlin, 25 stycznia. **W toku prowadzonych ze zmiennem szczęściem walk i ruchomej obrony oddziały niemieckich czołgów uderzyły w dniu 23 stycznia w kontrataku w rejonie Donu na silniejsze oddziały zmotoryzowanego korpusu sowieckiego.**

W trwających kilka godzin zapasach czołg przeciw czołgowi oraz w zaciętych walkach niemieckich grenadjerów pancernych o zajęcie kilku miejscowości, zaciekle bronionych przez oddziały sowieckie, **rozbito główne jednostki pewnego korpusu sowieckiego.** Kiedy niektóre miejscowości w tym rejonie zostały całkowicie oczyszczone z bolszewików, do ostatka broniących się zaciekle, wśród walk między domami, wojska niemieckie otoczyły na innym punkcie grupę oddziałów sowieckich, uniemożliwiając próby wyłamania się, wspierane kilkoma czołgami.

W toku walk w rejonie Donu zniszczono jedną z bolszewickich grup bojowych, której w ciągu nocy udało się wtargnąć do pewnej miejscowości, rozbudowanej jako punkt oporu. Na innych punktach w rejonie Donu, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem i granatników, ruszyły do ataku odziały sowieckiej piechoty i czołgów na ważny niemiecki punkt oporu, idąc od wschodu ku południowi. Mimo zaciekłych ataków masowych nie udało się bolszewikom opanować wspomnianej miejscowości.

W Stalingradzie rozszalała ponownie sowiecka artylerja już od świtu. Wśród gradu ognia uderzały bomby sowieckich lotników i powiększały jeszcze huragan granatów, które miały złamać opór niemieckich żołnierzy. Kiedy wśród eksplozyj teren ten został wprost zorany przez silne formacje czołgów oraz strzelców sowieckich, atakowany przez formalny las fontann ziemi, wyrzuconej wskutek pękających pocisków. **Żołnierze niemieccy przeciwstawili się silnie temu atakowi.** Karabiny, granaty ręczne i miny, karabiny maszynowe, haubice i działa przeciwlotnicze zbudowały ściany z żelaza i ognia przed bolszewicką przemocą. Ale stale bolszewicy wypełniali wyrwy, powstające w ich szeregach wskutek zażartego oporu. Pod wzrastającym naciskiem ustąpili żołnierze niemieccy, jednakowoż na to, aby natychmiast z zażartą zaciętością znów się usadowić i odpędzić bolszewików, którzy się włamali. Z pośród 20-tu czołgów sowieckich, które w tych zażartych walkach zostały zniszczone, znów wiele z nich wykończono w walce na bliską odległość.

Zamaskowane angielskie statki transoceaniczne.

Sztokholm, 25 stycznia. **Jak informuje „Times", wszystkie statki transoceaniczne, które przyjmują ładunek w portach angielskich, otrzymują z dniem 1 stycznia 1943 specjalne numery rozpoznawcze, nadawane przez ministerstwo transportów, które to cyfry umieszczane są na wszystkich skrzyniach z towarami wraz z nazwą doku, w którym statek został załadowany, tudzież z nazwą portu, dla którego są przeznaczone.**

W przyszłości nie wolno wymieniać nazwy statku. W ten sposób stara się ministerstwo transportów uniemożliwić informowanie łodzi podwodnych osi o nazwach wyruszających z portów okrętów.

Strata 6 angielskich statków.

Genewa, 25 stycznia. **Jak donosi „Daily Express", brytyjska admiralicja podała komunikat o stracie 6-ciu angielskich statków, które zatonęły na skutek akcji nieprzyjacielskiej.**

W związku z tem zginęło 79 oficerów i żołnierzy, stanowiących załogę kutrów rybackich „Ullswater", Bengali", „Cannca" i „Spaniard", dalej kontrtorpedowca „Quentin", oraz statku obrony przeciwlotniczej „Tynwald".

Jak donoszą z Algeciras, w sobotę przybyły do portu gibraltarskiego **2 uszkodzone statki towarowe.** Z pokładu tych statków zniesiono ciała zabitych i rannych.

Na pokładzie hiszpańskiego parowca „Domine" w porcie Cadis umieszczono rozbitków zatopionego w dniu 9 stycznia brytyjskiego parowca **„Wiliam Wiborforce",** poj. 4.013 ton, który to statek z ładunkiem bawełny, oleju kokosowego i drzewa odbywał kurs do Anglji. **Wśród rozbitków znalazł się również kapitan innego zatopionego brytyjskiego statku towarowego.** Jak wynika z opowiadań pozostałych przy życiu marynarzy „William Wilberforce" — statek ten został trafiony pociskiem torpedowym, gdy płynął w silnie ubezpieczonym konwoju i w niespełna 5 minut poszedł na dno.

Moltke amabasadorem Rzeszy w Hiszpanji.

Madryt, 25 stycznia. **Nowomianowany niemiecki ambasador w Hiszpanji dr. Hans Adolf von Moltke udał się w sobotę w południe do pałacu królewskiego, gdzie szefowi państwa generalisimusowi Franco wręczył dokumenty uwierzytelniające.**

Generalisimus przyjął niemieckiego ambasadora w obecności hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych hr. Jordany, tudzież szefów gabinetu wojskowego i cywilnego w sali ambasadorskiej, gdzie nastąpiło przyjęcie listu uwierzytelniającego.

*

W przemówieniach, jakie przy tej okazji wygłosili przedstawiciele obu zaprzyjaźnionych państw, podkreślono akcenty antybolszewickie we wspólnych walkach, rozgrywających się w swoim czasie w Hiszpanji, a obecnie na froncie wschodnim.

Zamiast okrętów — stare żaglowce.

Buenos Aires, 25 stycznia. **Dla panującego nadzwyczajnego braku tonażu okrętowego dowodem jest przybycie chilijskiego żaglowca „Alejandrina" do portu w Buenos Aires.**

Żaglowiec ten posiada ładowność 2.541 ton, 22 ludzi załogi i ładowany jest węglem. **Zbudowany on został w roku 1886 w Anglji,** a później zakupiony został przez Chile. W roku 1898 w czasie burzy osiadł on na mieliźmie w zatoce Policarpo między Ziemią Ognistą a wyspą Staaten, oraz pozostał tam **przez przeciąg przeszło 20-tu lat, służąc za mieszkanie tamtejszym Indjanom i łowcom fok.** W czasie pierwszej wojny światowej rząd chilijski w roku 1918 uruchomił znów ten żaglowiec i przyjął go do służby. Później jednakowoż pozostał on aż do końca wojny w Nowym Jorku a powrócił do Chile dopiero w roku 1921, gdzie pozostał potem nieczynny aż do roku 1940 w Punta Arenas. Obecnie żaglowiec „Alejandryna" odbył już 5 podróży.

Piąty lord morski na widowni.

Sztokholm, 25 stycznia. Jak wynika z treści komunikatu brytyjskiej admiralicji, powołano do życia nowe stanowisko „szefa lotnictwa marynarki", powierzając je równocześnie kontradmirałowi D. W. Boyd, który tem samem stał się „Piątym lordem morskim" admiralicji.

Lord Gort ranny w ataku lotniczym.

Rzym, 25 stycznia. **Jak donoszą rozgłośnie włoskie, gubernator Malty, Lord Gort, znajduje się obecnie w jednej z klinik londyńskich, wskutek zranienia, odniesionego w czasie jednego z nalotów na Maltę.**

W Stambule aresztowano przemytników broni.

Stambuł, 25 stycznia. **Policja w Stambule wpadła na trop bandy przemytników, której specjalnością było przemycanie broni i amunicji.**

Aresztowano 21 osób, konfiskując 2.500 kg. prochu strzelniczego i znaczną ilość części składowych do wyrobu amunicji.

Włoskie komunikaty wojenne.

Rzym, 25 stycznia. Włoski komunikat wojenny z niedzieli dnia 24 stycznia brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Ruchy włosko-niemieckiej armji pancernej ku nowym pozycjom strategicznym odbywają się dalej w porządku i planowo. W dniu wczorajszym doszło jedynie do częściowych działań czołgów, które zostały zmuszone do walki przez nasze straże tylne. W walce powietrznej nasi myśliwcy zniszczyli jeden samolot. z

Na odcinku Tunisu w toku walk, które doprowadziły do obsadzenia pewnej dalszej pozycji nieprzyjacielskiej, wzięto 275 jeńców i zdobyto materjał wojenny. W ostatnich dwóch dniach zestrzelono 16 samolotów nieprzyjacielskich, z pośród których 10 zniszczyli myśliwcy niemieccy, a 6 baterje artylerji przeciwlotniczej.

Podczas jednego z bezowocnych ataków samolotów torpedowych na jeden z naszych konwojów dobrze skierowanym ogniem jednostek towarzyszących trafiono i strącono dwa samoloty.

Samoloty nieprzyjacielskie wzięły pod obstrzał pociąg pasażerski pod Castellammaro del Colfo, na Sycylji Zaraportowano o 7 zabitych i 30 rannych. Dalsze ataki wywołały znaczne szkody w budynkach na terenie prowincji Catania, pod Ragużą i Licatą, oraz na Lampeduzie i pociągnęły za sobą dwie śmiertelne ofiary wśród ludności. Trafiony przez obronę przeciwlotniczą jeden z samolotów nad Lampeduza spadł do morza. Jedna z naszych łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana Alpinolo Cinti storpedowała i trafiła kontrtorpedowiec, który płynął na morzu Śródziemnem jako ochrona pewnego konwoju.

*

Rzym, 25 stycznia. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi jak następuje:

Główna kwatera Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

W zachodnim Trypolisie ograniczona działalność pomiędzy wysuniętemi nieprzyjacielskiemi oddziałami a naszemi tylnemi strażami. Nasze przesunięcia do nowych stanowisk odbywają się w dalszym ciągu planowo.

Formacje bombowców zaatakowały silnie port i lotnisko w Tobruku i wywołały większe pożary.

Miejscowe potyczki w różnych odcinkach frontu tunetańskiego zakończyły się pomyślnie dla wojsk osi. Niemieccy myśliwcy zestrzelili jeden Spitfire.

Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły parę bomb na przedmieścia Palermo i Porto Empedocle. W pierwszej miejscowości żadnych szkód, w Porto Empedocle, gdzie trzy samoloty atakujące zostały zestrzelone, zostały trafione budynki prywatne.

Dwa z pośród naszych samolotów nie powróciły z walk do swych punktów oparcia.

Na wodach algierskich łódź podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Giacomo Scamo trafiła dwoma torpedami pewien większy nieprzyjacielski parowiec, płynący w konwoju i zniszczyła go.

Akcja niemieckich myśliwców na froncie Tunisu.

Berlin, 25 stycznia. **Nad frontem tunetańskim natknęli się niemieccy myśliwcy w dniu 22 stycznia na kombinowane zespoły lotnictwa aljanckiego, które usiłowały dokonać nalotów,** lecąc nad wschodniemi zboczami gór Atlas i przy tej okazji **zestrzelili według nadeszłych informacyj, 3 aljanckie samoloty**. bez ponoszenia strat własnych.

Eskadry aljanckie, które usiłowały dokonać nalotu na niemieckie punkty oporu, dostały się w koncentryczny ogień lekkich i ciężkich dział artylerji przeciwlotniczej niemieckiego lotnictwa. W wyniku tej akcji ogarnięte pożarem, spadły na ziemię bombowiec typu „Hudson" i dwa samoloty innej kategorji. Rzucone do akcji w terenie oddziały artylerji przeciwlotniczej niemieckiego lotnictwa w ciągu jednego dnia zdemolowały 6 czołgów aljanckich, posuwających się ku pozycjom wspomnianej baterji artylerji przeciwlotniczej, stacjonowanej na północnym odcinku frontu tunetańskiego.

Wielka Brytanja zabiega o kredyty w USA.

Vigo, 25 stycznia. **Wielką sensację w kołach neutralnych wywołała wiadomość o nowych propozycjach udzielenia kredytów, jakie wyszły z Wielkiej Brytanji pod adresem urzędu morskiego Stanów Zjednoczonych**.

Chodzi tu o kredyt w sumie 200 miljonów dolarów, przeznaczony na rozbudowę suchych i pływających doków dla poszczególnych terenów wojennych, a zwłaszcza na zachodnim i południowym wybrzeżu Afryki. Prośba ta ma dojść do skutku na podstawie pilnych życzeń pod adresem Stanów Zjednoczonych, a polega ona na konieczności tworzenia nowych objektów dokowych, przeznaczonych do naprawy statków, uszkodzonych w wojnie łodzi podwodnych, bowiem **doki, któremi Wielka Brytanja obecnie dysponuje, nie są wystarczające.** Wskutek tego zdarzają się liczne wypadki niemożności korzystania przez szereg miesięcy ze statków handlowych — ponieważ te wobec szczupłości istniejących urządzeń dokowych czekają na swą kolejkę. —

Znaczne straty aljantów w Tunisie

Berlin, 25 stycznia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 24 stycznia:**

Bitwa zimowa na wschodzie trwa z niezmniejszoną gwałtownością. W toku planowego skracania frontu południowego walki na północnym Kaukazie przeniosły się w rejon Kubania, gdzie wczoraj również załamały się słabsze ataki bolszewików.

W zachodnim Kaukazie niemieccy strzelcy górscy i wojska rumuńskie, skutecznie wspierane przez lotnictwo, wyparli nieprzyjaciela na pozycje wyjściowe, który dokonał włamań. Szybkim formacjom niemieckim udało się uderzyć nad dolnym Donem z flanki na znaczne siły nieprzyjaciela i wyprzeć go na wschód, wśród niezwykle ciężkich strat w ludziach i materjale.

Wskutek dalszych włamań silnych mas nieprzyjacielskich z zachodu, sytuacja pod Stalingradem uległa zaostrzeniu. Pomimo tego wciąż jeszcze niezłamani obrońcy trzymają coraz bardziej ścieśniający się wokół miasta pierścień, dając wspaniały przykład najlepszych tradycyj niemieckiego ducha żołnierskiego. Dzięki bohaterskiej swej postawie związali oni poważne siły nieprzyjacielskie, a obecnie już od miesięcy przecinają dowóz nieprzyjacielski w jednym z jego najważniejszych punktów.

Taksamo pomiędzy Dońcem a Donem załamała się zaciekła nawała znacznych sił niejrzyjacielskich o dzielny opór jednej z dywizyj pancernych, która w toku tych walk zniszczyła 16 czołgów. Na południowy-wschód od jeziora Ilmeń, po trwającym od szeregu dni osaczeniu, zniszczono pewną grupę wojsk nieprzyjacielskich.

W bitwie na południe od jeziora Ładogi szale walki przechylały się raz w tę, to w tamtą stronę. Front we wszystkich miejscach wytrzymał nacisk nieprzyjacielski. Nowo ściągnięte pułki wyrzuciły nieprzyjaciela ze wszystkich pozycyj, do których wtargnął dnia poprzedniego.

Na zachód od Trypolisu nie rozgrywały się w dniu wczorajszym żadne szczególne działania bojowe, za wyjątkiem wypadów zwiadowczych.

Na terenie Tunisu załamały się ataki nieprzyjacielskie na zdobyte w ostatnich dniach przez wojska niemieckie i włoskie wyżyny. Wzięto licznych jeńców i zdobyto materjał wojenny. Po nocnym ataku lotnictwa na obszar portu w Bone powstały rozległe pożary.

W toku dziennych i nocnych ataków na miejscowości, leżące na okupowanych obszarach zachodnich i w Niemczech zachodnich zestrzelono 16 samolotów.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe zrzuciły za dnia bomby ciężkiego kalibru na ważne ze względów wojennych objekty na południowem wybrzeżu Anglji, a ogniem broni pokładowej wznieciły pożar pewnego zakładu zaopatrzeniowego.

Pomyślny przebieg kontrofensywy pomiędzy Manyczem a Donem.

Berlin, 25 stycznia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z Głównej Kwatery Führera w dniu 25 stycznia:**

Bitwa obronna na wschodzie toczy się dalej. Jedynie w częściach południowego odcinka nieprzyjacielski nacisk przejściowo zmalał. W zachodnim Kaukazie i w rejonie Kubania padający deszcz ograniczał działalność bojową. Słabsze ataki Sowietów załamały się przed linjami niemieckich i słowackich wojsk. Pomiędzy Manyczem a Donem własny kontratak osiągnął pomimo zaciętej obrony wroga zamierzone cele.

W rejonie Donu i Dońca atakowały Sowiety na południowem skrzydle jedynie przy użyciu słabszych sił. Ataki zostały odparte, a własne stanowiska wzmocnione. — Celem skrócenia frontu przyczółek mostowy Woroneż został planowo i bez nieprzyjacielskiego nacisku opróżniony. Na odcinku na południe od miasta atakował nieprzyjaciel na szerokiej przestrzeni frontu, został jednak krwawo odparty. Na południe od jeziora Ładogi spełzły na niczem silne — wsparte przez czołgi — ataki nieprzyjaciela, częściowo w twardych walkach wręcz.

Szósta armja w bohaterskich i ofiarnych walkach przeciwko olbrzymiej przewadze wroga zdobyła sobie i swoim sztandarom nieśmiertelną chwałę. Oddziały rumuńskiej dwudziestej dywizji piechoty i pierwszego dywizjonu kawalerji walczą ze swoimi niemieckimi towarzyszami do ostateczności i w całej pełni uczestniczą w tej chwale.

Z północno- afrykańskiego terenu donoszą jedynie o miejscowej działalności bojowej. Własne tylne straże odparły nieprzyjacielskie wypady wywiadowcze. Samoloty bojowe bombardowały port i lotnisko w Tobruku.

Afryka połudn. nie chce służby wojskowej.

Vigo, 25 stycznia. **Wychodzący w Johannesburgu czołowy gospodarczy organ Afryki Południowej „South African Mining and Engineering Journal" z naciskiem przestrzega przed próbami wprowadzenia obowiązku służby wojskowej w Afryce Południowej.** „Faktem jest — pisze dziennik — że opozycja przeciwko wojnie w Afryce Południowej jest bardzo silna. Każdy wysiłek, zmierzający w kierunku wprowadzenia obowiązku służby wojskowej, może wywołać wybuch i wstrzymać o kilka generacyj rozwój kraju. Miarodajne czynniki muszą wziąć pod uwagę, iż dobrowolna rekrutacja obecnie już osiągnęła szczytowy punkt możliwości. Tej miary nie powinno się absolutnie przekraczać.

30 tajnych posiedzeń Izby Gmin.

Genewa, 25 stycznia. **„News Chronicle" donosi o sprzeciwach członków brytyjskiego parlamentu pod adresem rządu, który zwołuje tajne posiedzenia, gdy chodzi o rozpatrywanie niemiłych dla niego spraw.**

Członkowie parlamentu mieli się wyrazić, iż Izba nie może w ten sposób wykonywać swego zadania. **Jeden z przeciwników tajnych obrad parlamentu, lord Winster, nosi się z zamiarem wniesienia w najbliższym czasie publicznego protestu przeciwko tego rodzaju metodom rządu.** Od chwili wybuchu wojny Izba Gmin zbierała się dotąd niemniej, jak 30 razy na tajne posiedzenia.

Katastrofa lotnicza pod Paramaribo pochłonęła 35 ofiar.

Dalsza serja wypadków lotniczych.

Madryt, 25 stycznia. **Jak donoszą z Waszyngtonu, departament wojny wydał komunikat w sprawie katastrofy lotniczej w okolicy Paramaribo na Guyanie holenderskiej.**

W katastrofie tej poza pełnomocnikiem dla spraw aprowizacyjnych w Marokku i Algierze — Williamem Johnsonem, zginęło 34 obywateli Ameryki Północnej, udających się do Afryki. Wśród pasażerów znajdowali się znani dziennikarze-publicyści i urzędnicy tajnej policji nowojorskiej.

Ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych komunikuje o **zaginięciu wielkiego hydroplanu transportowego,** na którego pokładzie znajdowało się 19-cie osób, w tej liczbie 10-ciu oficerów marynarki. Samolot odbywał lot z Pearl Harbour do San Francisco.

Według depeszy z Peru, po szeregu katastrof lotniczych w Ameryce Północnej, wydarzył się obecnie nowy wypadek, tym razem w Ameryce Południowej. Jak informuje towarzystwo żeglugi powietrznej „Panagra" w Limie (Peru), **należy uważać za zaginiony samolot pasażerski, który wyleciał z Chile z 11-ma pasażerami.** Towarzystwo wspomniane zwróciło uwagę na fakt ukazania się w ostatnich czasach gęstych mgieł na terytorjum pogranicznem między Chile a Peru.

Według informacji z Waszyngtonu, opublikowanej przez biuro Reutera, dowódca łodzi podwodnych Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku, kontradmirał Robert English, znajdował się wśród pasażerów hydroplanu transportowego, zaginionego na Pacyfiku.

Zatrzymanie sowieckiego uderzenia.

Berlin, 25 stycznia. **Przed kilku dniami udało się atakującym bolszewikom na południe od Rżewa przy pomocy przeważających sił wedrzeć się przejściowo do stanowisk pewnej niemieckiej dywizji. Artyleryjski pułk sąsiedniej dywizji, którego komendant zdał sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, powziął natychmiast kroki zaradcze.** W działach, wkopanych do ostrzeliwania pod pewnym określonym kątem, w przeciągu bardzo krótkiego czasu artylerzyści zmienili kąt obstrzału i nakierowali na nowe cele, nie bacząc na to, iż **stanowiska ich znajdowały się pod bardzo ciężkim obstrzałem ognia nieprzyjacielskiego. Nieprzerwanemi salwami baterje w tym dniu wystrzeliły łącznie 12.640 granatów na punkt włamania się bolszewików,** wyrządzając im przez to ogromne ciężkie straty i powodując ostateczne zatrzymanie ich uderzenia.

Sukces niemieckiego lotnictwa nad morzem Lodowatem.

Berlin, 25 stycznia. **Na froncie morza Lodowatego samoloty myśliwskie typu Messerschmitt zmusiły do walki powietrznej w godzinach przedpołudniowych 23 stycznia pięć dwumotorowych bombowców sowieckich. Na wysokości około 100 metrów rozbiły one zwarcie lecącą formację sowiecką w rejonie półwyspu Rybackiego, zestrzeliwując w przeciągu pięciu minut trzy bombowce,** które runęły w płomieniach do morza. Na innem miejscu frontu morza Lodowatego artylerja przeciwlotnicza lotnictwa zniszczyła jeden dalszy bolszewicki samolot.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe bombardowały w ciągu dnia 23 stycznia liczne dworce kolei murmańskiej na zachód od zatoki Kandalakcza, wykorzystując nieliczne godziny krótkiego tam dnia. Uzyskano celne trafienia na odstawione wagony towarowe.

Uszkodzenie sowieckiej fabryki.

Berlin, 25 stycznia. **Atak szybkich niemieckich samolotów bojowych na sowiecką fabrykę broni pod Kandalakczą na wybrzeżu morza Lodowatego nastąpił w piątek przedpołudniem. Niemieccy lotnicy lotem ślizgowym lecąc trafili ciężkiemi bombami wielką halę.** Dalsze bomby spadły bezpośrednio obok hali. **Urządzenia fabryczne ciężko nszkodzono.** Wszystkie niemieckie samoloty powróciły z tych akcyj zaczepnych, które przeprowadzono podczas gwałtownego ognia artylerji przeciwlotniczej, do swych miejsc startowych.

Prasa hiszpańska o walce z Sowietami.

Berlin, 25 stycznia. **Madrycki dziennik „Falanga" oświadcza w artykule wstępnym, iż nigdy nie jest zadużo powtarzać, coby oznaczała inwazja bolszewickich hord w Europie dla całego cywilizowanego świata.**

Cała Europa — tak pisze w dalszym ciągu dziennik, która najbardziej narażona jest na niebezpieczeństwo, życzy sobie i potrzebuje obalenia państwa sowieckiego. Albowiem tylko w tym wypadku jest możliwe dalsze istnienie kontynentu. Każdy Hiszpan musi ciągle mieć przed oczyma ogromne wartości materjalne, duchowe, kulturalne, religijne, których dzisiaj miljony najdzielniejszych żołnierzy bronią i ratują na froncie wschodnim. Po **doświadczeniu, poczynionem w naszej własnej ojczyźnie i wobec dzisiejszych gigantycznych walk na wschodzie — tak czytamy w tym poczytnym dzienniku hiszpańskim — niemożliwe jest, ażeby choć tylko jeden z nas, wzruszając ramionami, usuwał się od wielkiego niebezpieczeństwa i oddawał się iluzorycznym rojeniom.** — Potęga sowiecka, która jak grożąca lawina unosi się nad ludzkością, musi ostatecznie zostać zniszczona. To jest prawdziwe zadanie naszego czasu.

Podwyższenie włoskiego budżetu.

Rzym, 25 stycznia. **Pod przewodnictwem Mussoliniego zebrała się w ub. sobotę włoska rada ministrów, która zatwierdziła preliminarz budżetowy na rok 1943/44.**

Budżet ten w wydatkach wykazuje sumę 47.985.610.000 lirów, zaś w dochodach 40.348,900.000 lirów. W porównawczej ocenie bieżącego budżetu na rok 1942/43 daje się zauważyć zwyżka ogólnych wydatków o 4.159,500.000 lirów.

Reorganizacja armji Chin narodowych.

Nanking, 25 stycznia. **Aby sprostać wymaganiom okresu wojennego, narodowy rząd zamierza zreorganizować jednostki wojskowe, wzmocnić ich siłę bojową i przeprowadzić szczegółową reorganizację armji.**

W najbliższym czasie powoła rada wojskowa rządu narodowego chińskich dowódców wojskowych na konferencję do Nankinu, o czem donosi zbliżony do kół wojskowych dziennik „Taluhsin Pao". — Przewodniczący rady wojennej, prezydent państwa Wangczingwey udzieli objaśnień w sprawie polityki chińskiej w związku z przystąpieniem do wojny.

W kilku wierszach.

Brytyjska admiralicja donosi, że łódź podwodną „Traveller" należy uważać za zaginioną. Należy jednak przyjąć, iż chodzi tu o jednostkę nowego typu, którą zbudowano dopiero w czasie wojny.

*

Z okazji czwartej rocznicy wyzwolenia z bolszewickiego panowania, odbywają się we wszystkich miastach w prowincji Barcelony patrjotyczne uroczystości i to każdorazowo w dniu wkroczenia wojsk generała Franco do danej miejscowości. Także i Barcelona przygotowuje się na dzień 26 stycznia do uroczystości wyzwolenia.

*

Wizyta ministra partji hiszpańskiej Arresy w Niemczech, który przybył tam na zaproszenie głównodowodzącego Hilgenfeldta, zakończyła się w niedzielę dnia 24 stycznia.

*

Departament marynarki Stanów Zjednoczonych donosi o zaginięciu statku strażniczego „Natsek". Należy przypuszczać, iż statek został zatopiony na Atlantyku. Statek strażniczy „Natsek", kórego tonaż wynosił 225 ton, posiadał załogę w sile 30-tu marynarzy.

*

Jak donosi służba prasowa w Londynie, australijski minister zaopatrzenia, Beasley, ponownie przestrzega przed niedocenianiem Japończyków. Australja jest nadal zagrożona.

Wiadomości lokalne.

STYCZEŃ **26** Wtorek

Dziś: Polikarpa.
Jutro: Jana Złotoust.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 17.00 do 6.00

W sprawie składek członkowskich od kupców.

(Zet) **Kielce,** 26 stycznia. **Wszyscy właściciele przedsiębiorstw handlowych na terenie Kielc zostali wezwani przez Grupę Główną Gospodarki Przemysłowej i Ruch do uiszczenia składki członkowskiej za rok kalendarzowy 1942.**

Należne kwoty należy wpłacić w ciągu 14 dni, podając równocześnie numer członkowski firmy (przedsiębiorstwa). Wpłaty należy uskutecznić przy użyciu blankietu płatniczego na konto pocztowe nr. 1530. Jeżeli składka nie została wpłacona w oznaczonym terminie, wówczas należy uiścić również należność za zwłokę i upomnienie.

Na wypadek nieuiszczenia składki nastąpi przymusowe ściągnięcie całej kwoty wraz z kosztami przez sekwestratorów Urzędu Skarbowego.

„PRAWO GENERALNEGO GUBERNATORSTWA". Ostatnio ukazało się w druku czwarte uzupełnienie do „Prawa Generalnego Gubernatorstwa", zawierającego wszystkie rozporządzenia i komentarze do nich, wydane w Gen. Gub. do dnia 1 lipca 1941. Uzupełnienie czwarte doprowadza dzieło podstawowe do stanu prawnego z dnia 1 listopada 1941 tak, że całość obejmuje wszystkie dekrety, rozporządzenia, zarządzenia i przepisy od dnia 26 października 1939 roku, tj. prawie od początku administracji niemieckiej do dnia 1 listopada 1941 r. Ponadto dołączone są do całości także ważne rozporządzenia i zarządzenia wydane po dniu 1 listopada 1941, a wprowadzające zmiany w poprzednich zarządzeniach. — Czwarte uzupełnienie „Prawa Generalnego Gubernatorstwa" zawiera po raz pierwszy w Gen. Gub. zestawienie prawodawstwa Okręgu Galicja. W specjalnym suplemencie omówione są wszystkie przepisy wydane od chwili przyłączenia Okręgu Galicja do Gen. Gub., przyczem uzupełnienie to wybiega daleko w rok 1942.

NOWY SZPITAL W PIOTRKOWIE. W ubiegłym tygodniu otwarto w Piotrkowie dla ludności cywilnej nowy szpital przy ul. Bujnowskiej 7. Szpital ten jest zaopatrzony w nowoczesne środki i urządzenia do walk z chorobami.

(Zet) **PIERWSZY KURS INSTRUKCYJNY DLA PSZCZELARZY.** W dniu 11 lutego r.b, jak podaje Miejscowy Związek Pszczelarzy w Kielcach, odbędzie się pierwszy w roku bieżącym jednodniowy kurs instrukcyjny dla pszczelarzy. Na ten cel zarezerwowana jest sala Straży Ogniowej przy ulicy Leonarda. Jednocześnie odbędzie się walne zebranie członków Związku ze sprawozdaniem za rok ubiegły. Zebrani zostaną zapoznani z planami prac na nadchodzący sezon oraz wysłuchają aktualnych referatów instruktorów pszczelarstwa.

(Zet) **KOBIETA — CZŁONKIEM BANDY.** Do mieszkania Marjana Grabki we wsi Tonik, gminy Kurozwęki (powiat buski) wtargnęły wieczorem trzy osoby. Wśród nich znajdowała się kobieta. Po wejściu do mieszkania bandyci wezwali domowników do podniesienia rąk do góry i obrócenia się twarzami do ściany. Następnie wywołali Grabke do obory, gdzie zabili świnię wagi około 110 kg, załadowali na sanie poszkodowanego i odjechali. Konie odesłali Grabce następnego dnia przez jednego z gospodarzy, napotkanych na drodze.

(Zet) **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Nieznani sprawcy włamali się w nocy do mieszkania Witolda Kozielskiego w Słupi, gminy Pianów (powiat konecki) i dokonali kradzieży futra damskiego (źrebce), dwóch jesionek, palt, garderoby, obuwia, bielizny stołowej, osobistej i pościelowej itd., ogólnej wartości ponad 10.000 zł. Skradzione rzeczy złodzieje zapakowali do kilku worków i odjechali furmanką w niewiadomym kierunku. Do wsi Słupi przyjechali oni tą samą furmanką. Złodzieje wykorzystali chwilę, kiedy poszkodowani byli nieobecni w domu.

Kącik filatelistyczny.

Nowa aukcja dla zbieraczy w G. G.

Kraków, 2ó stycznia. **Gdy chcemy czasem — będąc w tem szczęśliwem położeniu, że mamy dosyć gotówki — kupić jakiś brakujący znaczek, kierujemy swe kroki w stronę najsympatyczniejszej firmy filatelistycznej. Spotyka nas jednak wtedy zbyt często zawód i cieszymy się w każdym razie, gdy przedłożony wybór zawiera jakikolwiek inny brakujący egzemplarz.**



Tymczasem jednak, przeglądając katalog aukcyjny większej firmy, urządzającej licytację, musimy stwierdzić, że **dla każdego znajdzie się tam coś oddawna poszukiwanego.**

Jakie zaś trudności napotyka zdobycie klasycznej rzadkości europejskiej i niektórych specjalnie modnych znaczków, to przekonamy się z następującego rzeczywistego zdarzenia:

Pewien nadzwyczaj zamożny zbieracz zwrócił się do krakowskiego rzeczoznawcy sądowego dla filatelistyki z prośbą o wystaranie się o **znaczek b. republiki austrjackiej nr 588.** Było to w lipcu ub. roku, a pomimo, że limit ustalono na 1.500,— złotych przy cenie katalogowej 550 punktów, okazało się niepodobieństwem wystaranie o podobny egzemplarz. **Jest to zresztą znaczek,** z portretem Dollfussa, za 10 szylingów, **który zwyżkował wprost niesłychanie w stosunku do ceny nominalnej, gdyż w kilka miesięcy po wycofaniu go kosztował już 150 złotych.** Cena szła też w górę bezustanku, tak, że katalog Michla musiał nawet ostatnio podać stawkę kursywą, co znaczy, że nie można się trzymać ściśle wyznaczonego notowania. **Obecnie pojawiła się taka sztuka po raz pierwszy na warszawskiej aukcji Marwińskiego** i ciekawi jesteśmy bardzo, ile wyniesie nadpłata nabywcy ponad cenę wywołania, ustaloną na 1.100 złotych. **Na naszym terenie trudno wogóle wystarać się o najlepsze serje okresu lat 1932—1936 w rodzaju belgijskich „Orval", Mercier", niemieckiego „Nothilfeblocku", gdańskiej serji „W. H. W.", bloków z księstwa Lichtenstein i królestwa Węgier („Liszt"), nie mówiąc o austrjackich „Wipach".**

Gdyby komuś zadano pytanie, jaki jest **najdroższy polski znaczek nieprzedrukowany,** to nawet doświadczony filatelista nie odpowiedziałby może w pierwszej chwili, że stawkę tysiąca punktów osiągnął tylko błędnodruk numeru 208 w łupkowo-czarnym, zamiast czerwono-brązowym kolorze. Tym razem jest to właśnie **najcenniejsza sztuka całej aukcji, która odbędzie się przy samym końcu stycznia,** i nabywca owego błędnodruku stanie się posiadaczem jednej ze stu istniejących sztuk.

Na pewnego rodzaju znaczki trzeba czekać latami i chociaż w cenniku widzimy stawkę, to jednak na żadnej ladzie sklepowej nie możemy doszukać się danej sztuki. **Do tych znaczków należy np. austrjacki znaczek gazetowo-stemplowy nr. 9, lub cały szereg znaczków urzędowych USA.** Nie było ich dotąd na żadnej z krajowych licytacyj i napewno prędko się ich nie zobaczy. Patrząc natomiast na stronnicę katalogu aukcyjnego, zawierającą reprodukcje najcelniejszych sztuk, mamy przed sobą wybór, jaki stworzyłyby tylko doborowe sztuki naprawdę wspaniałego zbioru. Począwszy od **„pierwszej Polski",** poprzez falsyfikat na szkodę poczty za 20 groszy, a wywołany za sto złotych, austrjackie **„Flsy"** i **„Wipy",** niemieckie kolonje i poczty w Turcji i Marokku, a skończywszy na Luxemburgu nr. 823, który zwyżkował w ciągu jednego sezonu z 45 na 150 punktów, mamy przed sobą całą wystawę, jaką rozchwytają napewno i rozdzielą między siebie aktywni zbieracze Generalnego Gubernatorstwa.

Z pośród ostatnich nowości reprodukujemy dwa ładne znaczki Finlandji, a chociaż nie otrzymaliśmy o nich informacji z oficjalnego źródła, nie ulega żadnej wątpliwości, iż wydano je z okazji 300 rocznicy wydrukowania pierwszego egzemplarza Pisma Świętego w kraju „Tysiąca Jezior". Niezbyt efektownie wygląda **duński znaczek z wieżą,** wzniesioną również przed trzystu laty, która służyła niezawodnie dla celów obserwacyj astronomicznych.

— **ja** —

Żegluga rzeczna na nowych torach.

Kraków, 25 stycznia. **Z rzek Generalnego Gubernatorstwa najlepszą drogę wodną stanowi Wisła, która z dawien dawna służyła jako rzeka transportowa. Z nią właśnie zrosło się pojęcie flisactwa, uprawianego na przestrzeni od Krakowa do morza w czasie od wiosny do jesieni.**

Ale obok galarów przewozi się transporty także statkami i berlinkami. Są to dwa środki komunikacji rzecznej, które wymagają już znajomości zawodu i techniki, a temsamem ludzi, wyspecjalizowanych w dziedzinie żeglugi rzecznej. Dostateczna ilość odpowiedniego personalu żeglugi rzecznej jest jednym z warunków uruchomienia jej na większą skalę w Gen. Gub. Ponieważ w chwili obecnej potrzebnej liczby wyszkolonych szyprów, mechaników i innych pomocników na statkach rzecznych niema, należy wykształcić dopiero odpowiedni narybek oraz personal kontrolny dla dróg wodnych.

W Warszawie zorganizowana została szkoła budowy i obsługi statków - rzecznych. Z początkiem stycznia rozpoczęła się w tej szkole nauka teoretyczna. Trwa ona przez 3 miesiące zimowe, od stycznia do marca, po 28 godzin tygodniowo. Czas nauki teoretycznej jest bardzo korzystnie wybrany, w tym bowiem okresie niema na rzece z powodu zamarznięcia żadnego ruchu.

Rok szkolny rozpoczyna się w tej szkole w kwietniu nauką praktyczną na rzece, w portach rzecznych i w warsztatach budowy statków rzecznych. Dla nauki praktycznej wyznaczone są na Wiśle specjalne odcinki między Krakowem a Modlinem. Prócz tego mają uczniowie sposobność praktyki także w portach rzecznych w Krakowie, Warszawie i Puławach, w czterech inspekcjach dróg wodnych oraz w trzech państwowych warsztatach budowy statków rzecznych.

Plan nauki obejmuje następujące działy: żeglugę rzeczną, naukę o drogach wodnych, naukę o przepisach i zarządzeniach dotyczących żeglugi wodnej, zapobieganie wypadkom i pierwszą pomoc oraz naukę o motorach i maszynach. **W czasie pracy znajdują się uczniowie pod stałą kontrolą nauczycieli. Całkowite wyszkolenie trwa 2 lata.** Szkoła ma dwa oddziały: oddział żeglugi i oddział mechaniczny. Do nauki przyjmuje się młodzież od 15 do 21 lat, która ukończyła przynajmniej 6 klas szkoły powszechnej. Warunkiem przyjęcia jest zdatność fizyczna, o której decyduje specjalne badanie lekarskie i zdanie egzaminu ustnego i pisemnego. W roku bieżącym pobiera naukę 36 szyprów i 32 mechaników.

Prócz nauki dla uczniów żeglugi rzecznej rozpocznie się dnia 25 stycznia br. **kurs dla urzędników ruchu rzecznego,** obejmujący 72 godziny nauki, po 2 godziny dziennie. Program kursu przewiduje następujące przedmioty nauki: drogi wodne, żeglugę rzeczną, wyposażenie przystani rzecznych, transporty rzeczne, towarzystwa okrętowe i stosunki prywatno-prawne w żegludze rzecznej, akcję ratowniczą i sanitarną, znaczenie żeglugi rzecznej w czasach dzisiejszych oraz naukę przepisów i rozporządzeń jej dotyczących.

Ponad 1400 warsztatów rzemieśniczych w powiecie kieleckim.

(Zet) **Kielce,** 26 stycznia. **Rzemiosło na terenie powiatu kieleckiego po ujęciu go w nowe formy organizacyjne wchodzi w fazę szybkiego rozwoju. Po otwarciu w roku ubiegłym filji Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego w Skarżysku-Kamiennej, praca tej instytucji kierowniczej rzemiosłem idzie po dalszej drodze dużego rozwoju.**

Powiatowy Wydział Rzemieślniczy w Kielcach położył już duże zasługi w odbudowie rzemiosła na terenie powiatu, które, po wyeliminowaniu żydowstwa, zajmującego większą część wszystkich prawie zawodów, toruje sobie jaknajlepszą przyszłość.

Do całokształtu prac Wydziału w pierwszym rzędzie trzeba zanotować organizowanie wszelkiego rodzaju kursów dla rzemieślników. Cieszyły się one i cieszą w dalszym ciągu niebywałą frekwencją, przez nie bowiem rzemieślnik wchodzi na tory nowoczesnej pracy i wprowadza, dzięki wiadomośćiom fachowym, do swego warsztatu najnowsze metody, które przyczyniają się do lepszej wydajności. Wszelkiego rodzaju kursy, jak dla kowali, ślusarzy, blacharzy, elektromonterów, krawców, stolarzy i t. d., a niedawny kurs wyszkoleniowy instruktorów cholewkarskich, dały sposobność zapoznania się rzemieślnikowi kieleckiemu z podstawowemi zasadami organizacji warsztatu i pracy, poza pogłębieniem wiedzy fachowej. Kursiści należycie zrozumieli wartość doszkoleniową na kursach, uczęszczając na nie w stu procentach i wykorzystując każdą okazję w nabyciu wiedzy fachowej.

Ostatnio Wydział Powiatowy zorganizował kurs dla mistrzów krawieckich, który tak, jak i inne, cieszył się dużem powodzeniem. Pozatem odbyło się kilka kompletów kursów prowadzenia księgi zakupu towarów, w którym to kursie uczestniczyli wszyscy samodzielnie prowadzący zakłady i warsztaty rzemieślnicze. Powiatowy Wydział ukończył niedawno wydawanie legitymacyj członkowskich.

Również staraniem Wydziału różne branże rzemiosłą otrzymują okresowo przydziały materjałów i przyrządów oraz w miarę możności maszyny i narzędzia.

Na terenie powiatu kieleckiego istnieje obecnie ponad 1.400 warsztatów różnego rodzaju, nad któremi czuwa Wydział Powiatowy, popierając każdą placówkę i nawiązując z nią ścisły kontakt i bliską współpracę.

Noworoczna kąpiel w morzu.

(k) Pierwsze w roku zawody pływackie pod gołem niebem, urządzane w półn. Europie, odbywają się stale od 25 lat w Danji. Zawody odbywają się regularnie każdego roku w dniu pierwszego stycznia. Ciekawe, że tym zawodom przyglądają się nawet 70-cio i 80-cio-letni entuzjaści sportu pływackiego. Także pewna sparaliżowana mieszkanka Kopenhagi każe się codziennie wieźć na wybrzeże, aby tam przy pomocy personalu kąpielowego odbyć codzienną ranną kąpiel, nie bacząc na to, że termometr wskazuje niekiedy 20 st. C. poniżej zera

100.000 lirów na pomnik dla psa.

(k) Pewien bardzo bogaty staruszek, mieszkaniec Turynu, mocą ostatniej swej woli przeznaczył dla swego psa nietylko miesięczną rentę w wysokości 1.000 lirów, ale i kwotę 100 tysięcy lirów, która ma być użytą na wybudowanie pomnika dla psa. Tak staruszek jak i jego piękny seter byli powszechnie znani na terenie miasta Turynu.

Kącik szachowy.

Nr. 4. (13).

(Dr. K.) Kraków, 25 stycznia.

Tinini—Daubremont.

Niewiadomo dlaczego, lecz jakoś już tak utarło się na tym bożym świecie, że kobiety niechętnie grywają w szachy i bodaj pod tym względem



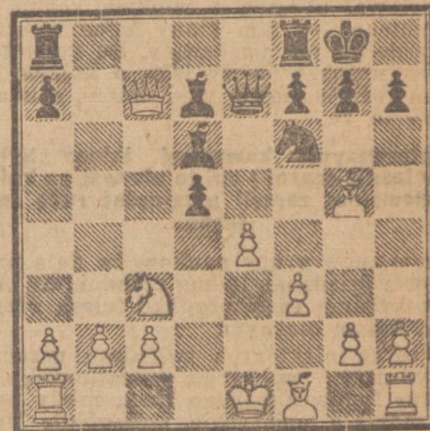
ustępują mężczyznom. Wiek dwudziesty jednak i w tej dziedzinie przyniósł szereg zmian na lepsze. W licznych państwach europejskich zostały założone kobiece kluby szachowe, przyczem organizowano mistrzostwa szachowe kobiet. Nasza rycina przedstawia dwie zapalone zwolenniczki gry szachowej, a to mistrzynię Włoch p. Tanini oraz mistrzynię Francji p. Daubremont.

PARTJA Nr. 20,

Białe: Hahn **Czarne: Borgardt**

grana w 1942 roku.

KOŃCÓWKA.



Najprostsza droga do zwycięstwa.

13. Gg5×f6!! g7×f6
14. Sc3×d5 De7—e6
15. He7×d7 Poddały.

Aljechin i Bogoljubow we Lwowie.

W najbliższym czasie mistrz świata Aljechin rozegra z mistrzem Bogoljubowem cztery partje we Lwowie.

Dla każdej z partyj przewiduje się 38 ciągów w ciągu 2.5 godzin. To wielce ciekawe spotkanie oczekiwane jest przez szachistów z wielkiem zainteresowaniem. Jak wiadomo, tego rodzaju turnieje zdarzają się bardzo rzadko.

Turniej szachowy o mistrzostwo Gen. Gub.

(k) **Kraków,** 25 stycznia **W niedzielę 24 stycznia, o godz. 15 rozpoczęła się w Radomiu pierwsza runda turnieju szachowego o mistrzostwo Gen. Gub.**

Turniej ma być zakończony do dnia 31 bm. W turnieju bierze udział 10 najlepszych graczy Gen. Gub. oraz dwaj powszechnie znani mistrzowie. Można spodziewać się, że turniej będzie obfitował w cały szereg sensacyjnych walk.

REDAKCJA ODPOWIADA.

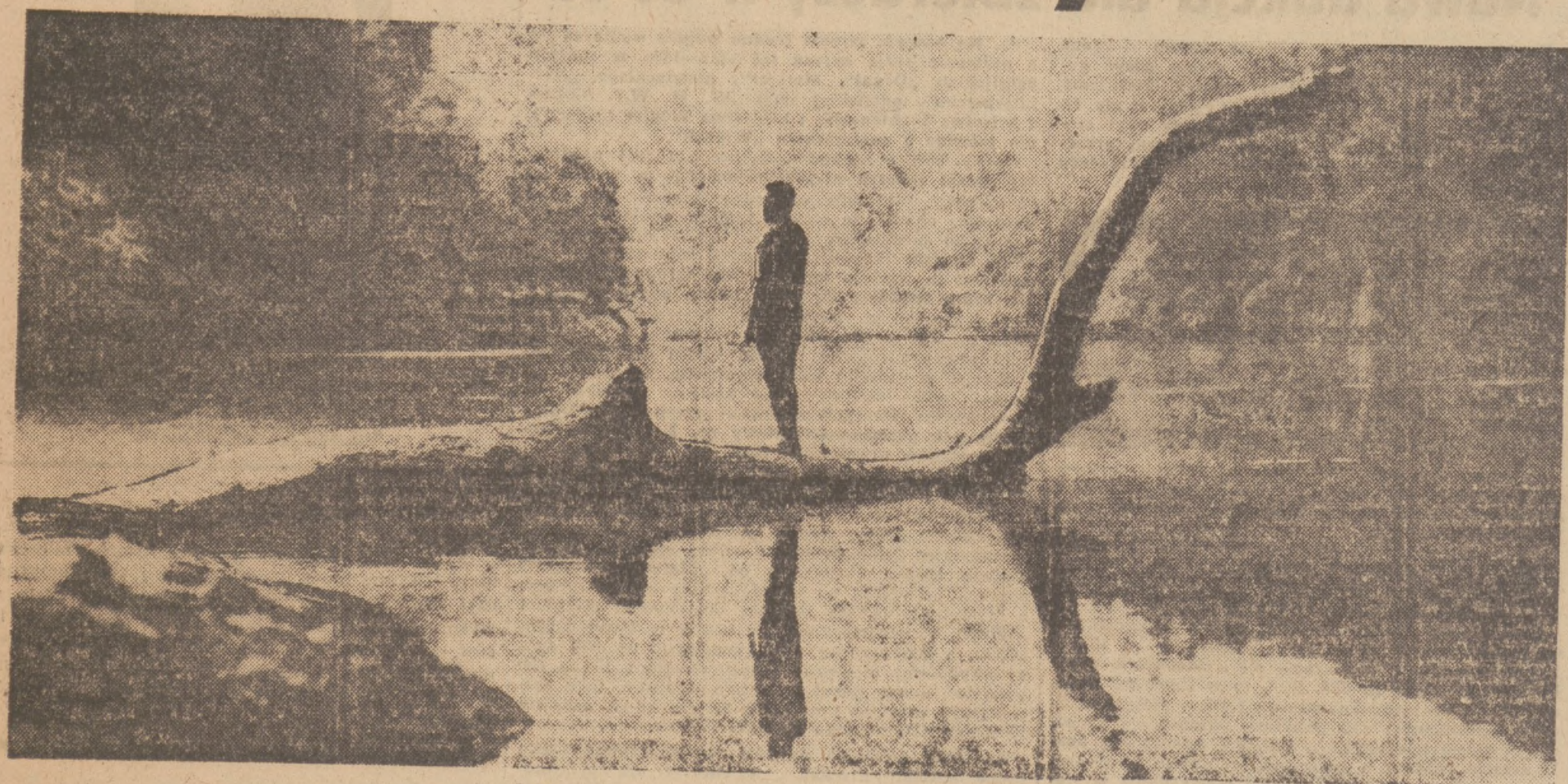
P. K. Okoniewski, Reinstedt. Obszerny list otrzyma Pan pocztą.

P. Kaszycki, Zembocin. Gazetka wysłana.

P. Stanisław, Rytwiany Na anonimowe listy nie odpowiadamy

P. J. Dydek, Stara Wieś. Najkrótsza partja wygląda następująco: 1. f2—f4 e7—e6, 2. g2—g4 Hd8—h4++.

Kultura Afryki.



Charakterystyczny krajobraz Afryki środkowej.

Ludy Afryki mówią 500 językami, bo też kontynent ten to konglomerat najrozmaitszych ras, narodów, kultur i cywilizacji. Afryka pokryta gigantycznemi dżunglami, posiadająca kolosalne kompleksy gór i bezkresne obszary pustyń, zamieszkała już była od prawieków, hen w mrokach prehistorycznych czasów, sięgających epoki paleolitycznej. Świadczą o tem zaś odnalezione niedawno wykopaliska, mówiące, iż przy końcu epoki kamiennej

w całej Afryce i zachodniej Europie istniały jakieś prawzory wspólnej kultury,

a potwierdzają to bardzo rysunki, znalezione w jaskiniach Hiszpanji i Francji oraz północnej Afryki, w górach Sahary, w dorzeczu Zambezi.

I ciekawe, owi dziedzice prehistorycznych epok pozostali do dni dzisiejszych — są zaś nimi **Buszmeni** i **Pigmeje,** trudniący się myślistwem, żywiący się jagodami oraz korzeniami roślin.

Naogół rozróżniamy kilka kultur, sięgających czasów najdawniejszych, a więc: **pierwsza to kultura Etjopów, zamieszkujących zwrotnikowe sawanny, druga strefy lasów dziewiczych, dorzecza Kongo i Gwinei, trzecia Hamitów, charakterystyczna dla swego zdobnictwa ścian w grotach,** matrjarchatu i życia wędrownego.

Afryka zachodnia posiada swoistą kulturę strefy lasów i tak naczynia robią tam z drzewa, ubrania z włókien roślin itd. Znamienne są tam klany tajne mężczyzn oraz dziwaczne maskarady. Do najciekawszych wszakże należy fakt, o którym całkiem realnie mówią nasi uczeni, a mianowicie to, że

pierwszymi kowalami żelaza byli właśnie czarni i oni to pierwsi na kuli ziemskiej zaczęli przetapiać rudę żelazną.

Inne znów grupy naukowców dają prym w owej dziedzinie ludom południowej Azji, a w każdym razie obróbkę żelaza przypisują ludom czarnym.

Według niektórych twierdzeń uczonych decydujący wpływ na kształtowanie się kultur ludów Czarnego Lądu miały narody morskie, azjatyckie, szczególnie Malajowie i Fenicjanie.

Do zgoła odmiennych należy cywilizacja atlantycka, której domeną są wybrzeża oceanu oraz Gwinea. Charakterystycznemi jej cechami to hierarchja kapłańska, kult bogów oraz domy, przypominające rzymskie starożytne budowle.

Panuje tam wogóle dość wysoka technika budowlana, przędzalnictwo i rzeźba.

W dobie obecnej znajduje się ona wszakże w stadjum rozkładu.

Olbrzymie znaczenie oraz wpływ wywarła na narody Afryki kultura arabska; przez Nubję przedostała się ona do Egiptu, gdzie też nad brzegami urodzajnego Nilu cudownie się rozwinęła na gruzach starożytnej cywilizacji rodzimej.

Jeśli chodzi o wiarę chrześcijańską, to panowała ona niegdyś w całej prawie północnej Afryce, a **w Sudanie dziś jeszcze można zauważyć wpływy jej uwidaczniające się w systemie feudalnym, organizacji państwa** itp.. W czasach późniejszych jednak zawładnął temi dziedzinami Islam i tylko Abisynja mu nie uległa.

Dziś Afryka pod tym względem przedstawia się zupełnie inaczej: Europejska cywilizacja zwaliła stare wartości i chociaż działanie jej pod niejednym względem podniosło stopę życiową tych ludów, to przecie zniszczyło dawne zwyczaje i obyczaje, a specjalnie już wierzenia i kulty. Szczególnie zaś została zabita prawie w zupełności ich indywidualność, zaniknął miejscowy przemysł, nabywa się za to masowe produkty europejskiej tandety. Skłonni do naśladowania przyjęli nowoczesną modę, która robi z nich karykaturalne małpy, wszelkie zaś tradycje oraz swoiste oryginalne zwyczaje zatracają powoli. I chyba tylko misjonarze niosą światło wiary Chrystusowej w ciemne dusze tych ludzi.

Przenieśmy się teraz zkolei na Saharę — bezkresne pustynne połacie, kolosalne łańcuchy nagich gór, pośród których ciągną tak charakterystyczne niekończące się karawany, jedyne łączniki kultury pomiędzy poszczególnemi oazami.

Tam znów pośród rozległych stepów Czarnego lądu bytują ludy koczownicze, dążące z miejsca na miejsce, zmieniające ustawicznie punkty poprzedniego zamieszkania, w poszukiwaniu wody, by coraz to przenosić się dalej i dalej. Ciągną też z szałasami i całym dobytkiem wieczyści wędrowcy, podróżnicy niezmierzonych szlaków. Podobnymi mieszkańcami przestrzennych dali są stepowe ludy zwrotnikowych wyżyn Afryki, również hodowcy bydła.

Wszystkie te wszakże szczepy prowadzą ze sobą ciągłe walki i nie pomogła im cywilizacja,

ni postęp ani moda — dusze ich pozostały niezmiennie te same, kryjące w swych głębiach ciemne tajemnice. Bo wogóle Afryka, to niezbadana zagadka, mimo bliskiego sąsiedztwa z Europą, przyczyną zaś tego — jej niegościnne brzegi i kolosalne niedostępne przestrzenie.

I chociaż w antycznej przeszłości zaczęli kolonizować ją Fenicjanie, Grecy i Rzymianie, to jednakże szeroki pas Sahary nie pozwolił przedostać im się głębiej. Jedynie do Sudanu przedostały się niektóre ekspedycje, **fenickie zaś wyprawy handlowe docierały do górnej Gwinei.** W zaraniu średniowiecza północną częścią kontynentu zawładnęli Arabowie i znów siłą rzeczy część ta stała się dla białych niedostępna. Inne wybrzeża odkryto dopiero przy końcu średniowiecza lub na początku czasów nowożytnych.

Jeżeli przyjrzymy się mapie tego lądu — zauważymy, że wybrzeża jego są bardzo ubogie w porty, prócz wybrzeży Pieprzowych, Kości Słoniowej, Złota i Niewolników. Te właśnie przeszkody nie pozwoliły na szybką kolonizację kontynentu, do tego zaś dochodzą ciężkie warunki klimatyczne, nie pozwalające Europejczykom na ekspansję swych sił do pracy. Dlatego biały jest tu skazany na wyłączną wyrękę tubylców.

Do szczególnie niezdrowych należy klimat pasa zwrotnikowego, przesycony wilgocią i parą wodną,

grożący straszliwemi skutkami słonecznego udaru. Nic więc dziwnego, że przybysze z Europy cierpią tam na przeróżne choroby, są ociężali, prawie niezdolni do żadnego wysiłku. Prócz tego groźnym wrogiem białych są choroby roznoszone przez tropikalne owady. I tak komar „Anapheles" rozpowszechnia malarję, mucha „Glossina pelpolis" jest przyczyną śpiączki, kiedy zaś spragniony wędrowiec napije się wody — wpada najczęściej w dysenterję. Znów w Ugandzie i dorzeczu Kongo panuje często cholera. Wprawdzie tegoczesna medycyna i higjena starają się zwalczyć owe epidemje — to przecie stanowią one jescze w wielu wypadkach groźne niebezpieczeństwo.

Do kolonizacji więc dogodne są tylko okręgi o klimacie ani zbyt wilgotnym ani zbyt gorącym i naturalnie nie malaryczne. Głównie wszakże dostępowi kultury do tego lądu przeciwstawiły się same nader ciężkie warunki i one to są przyczyną tajemnicy, jaką ów kontynent jest otoczony

Jan Gerstmann.

Sto lat fotografji niebios.

Kraków, 22 stycznia. **W roku 1727 niemiecki chemik J. H. Szulce w Halle zrobił ważny wynalazek chlorku srebra, który przy dziennem świetle miał szary kolor, a w silnem oświetleniu słonecznem przyjmował fioletowy odcień.**

Wynalazca nie wyobrażał sobie, jakiego ważkiego dokonał odkrycia. Przy pomocy własności chlorku srebra, który zmienia się pod działaniem światła, technika, przy zużytkowaniu optycznej soczewki, zdołała utrwalić na długi czas obraz światła i niebios, który dotychczas był tylko dla oka chwilowem przejściowem wrażeniem.

W roku 1828 dokonano pierwszej fotografji domu — dziś, niewiele więcej, niż sto lat później, możemy już zdejmować objekty, oddalone od nas o 500 miljonów lat światła. Ale my nie chcemy tego pojąć zbyt szybko i pozostajemy jeszcze przy pierwszych początkach.

Pierwsza próba uchwycenia na kliszę nietylko ludzkiego oblicza, lecz poczciwej twarzy księżyca, nie była łatwa.

Francuzowi P. Lerebours, w roku 1842 udało się otrzymać pierwszy dagerotyp słońca, którego dokonał przy częściowem zaćmieniu. Jeszcze w tym samym roku włoski astronom, Majocci, 8 lipca, podczas całkowitego zaćmienia słońca w Medjolanie, dokonał tego samego.

Pierwsze plamy na słońcu były sfotografowane 2 kwietnia 1845 r. Wspaniały moment stopniowego całkowitego zaćmienia słońca uchwycili na **dagerotyp w roku 1851 Berkowski i Busch w królewieckiem obserwatorjum astronomicznem.** Klisza ta jest jeszcze po dziś dzień przechowywana w Królewcu, jako cenny dokument historji fotografji niebios. Po poczynieniu ulepszeń i reprodukcji, fotografja niebios, początkowo traktowana jako zabawka, **stała się niezbędną gałęzią wiedzy dla astronomji i szybkim krokiem naprzód w dziedzinie wynalazków.**

Sławny niemiecki astronom Max Wolf w Heidelbergu był odkrywcą gwiazd przy pomocy fotografji. Siedząc w obserwatorjum astronomicznem, zdołał on odkryć więcej, niż sto małych planet, wprost rekordową liczbę, czego jeszcze nikt przed nim nie dokonał. Potrafił łapać na kliszę zmienne mgły na nowej gwieździe Perseusz w roku 1901. Szybkość i dokładność, jaką fotografja funkcjonuje, pozwala na przygotowanie planu fotograficznego gwiezdnego katalogu, któryby w wielu krajach ułatwił wspólną pracę. Po dziś dzień to nieskończone olbrzymie dzieło zawiera już około 30 miljonów gwiazd. Wiele cudów niebieskich może być oglądanych jedynie przy pomocy dokładnych fotograficznych zdjęć.

Słabe odbicie światła niektórych planet, znacznie oddalona gwiazda Pluto zostały odkryte przez fotografję i w żaden inny sposób nie mogłyby być dojrzane, tak samo, jak mgły jasne i ciemne, utrwalone na kliszy. I jeśliśmy dziś z olbrzymiego oddalenia, 500 miljonów lat światła, podziwiali odbicia spirali gwiazdowych, to zawdzięczamy jedynie możliwościom fotograficznym zdjęć niebios.

Na kliszę chwytać można również promienie, których gołem okiem oglądać nie możemy, jak np. sławna „Amerykańska mgła" z powodu swoich ultra-fioletowych świateł. Ale także najmłodsza gałąź sztuki fotograficznej — film, również opanował niebiosa.

I pomyśleć, że od pierwszych zdjęć słonecznych w roku 1842 do zdjęć do filmu w pełnem świetle w 1942 r. **zaledwie dzieli nas sto lat!**

J. L.



Stado żyraf fotografowane z samolotu.

Dziarski starzec.

(St.) W środkowej Szwecji obchodził niedawno marynarz Johannes Svensson stulecie swoich urodzin. Pomimo sędziwego wieku, Svensson codziennie rżnie piłą drzewo, lub łowi ryby. W ciągu ciepłych dni letnich przepływa rzekę, szerokości 100 metrów. Raz udało mu się złowić 10-kilogramowego śledzia, którego sam wciągnął do łodzi. W dniu swoich stuletnich urodzin złożył nowy dowód swych niespożytych sił. Svensson wstał mianowicie o godzinie 5 rano i w ciągu całego dnia, do godziny 11 w nocy, przebywał w towarzystwie swych gości. Gdy wreszcie ostatni przyjaciele pożegnali się, przed udaniem się na spoczynek zagrał jeszcze w karty ze swym 79-letnim synem.

Zagubiono książeczkę Ubezp. Społ. w Kielcach na nazwisko Jałmużniak Piotr, zam. Moskorzew, pow. Jędrzejów. 36

Zastrzegam prawo używania dowodu pracy (Beschäftigungsnachweis), wystawiony przez Firmę Schalinger na nazwisko Gołębiowski, ur. 8. III. 1882 w Jędrzejowie. 37

Skradziono dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Jędrzejowa oraz zaświadczenie zwolnienia z pracy, wydame przez Urząd Pracy w Kielcach na nazwisko Słota Genowefa z Jędrzejwa, Morawiec 9. 38

Zagubiono dowód osobisty Nr. 2077/39, wydany przez Zarząd Gminy Wodzisław na nazwisko Platek Józef, zam. w Klemencicach.

Zagubiono dowód tożsamości konia Nr. 4598 seria A., wydany przez Starostwo Powiatowe w Jędrzejowie na nazwisko Nawrot Władysław ze wsi Doleścice, pow. Jędrzejów. 39

Zagubiono świadectwo ukończenia Szkoły Powszechnej w Jędrzejowie na nazwisko Cała Henryk. 44

Zastrzegam prawo używania dowodu osobistego, wydanego przez Zarząd Gminy Wodzisław na nazwisko Bolforska Józefa, zam. Piotrkowice, pow. Jędrzejów. 40

Skradziono dowód osobisty, wydany przez Zarząd Gminy Mierzwin na nazwisko Zarzycki Władysław, zam. Opatkowice Poj., pow. Jędrzejów. 41

Skradziono Kartę rozpoznawcza Nr. 392, wydaną przez Zarząd Gminy Słupia, książeczkę wojskowa oraz książke zakupu tytoniu na nazwisko Biały Jan z Wywły, pow. Jędrzejów. 42

Zagubiono dowód osobisty, wydany przez Zarząd Gminy Wodzisław na nazwisko Otok Stanisław, zam. w Krezołach, pow. Jędrzejów. 43

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.